Nr. 189. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, czwartek 24 sierpnia 1922. Rok V

DZIENNIK LUDOWY

ORG[...] SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: [...] TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Możliwość porozumienia francusko-niem.

Przygotowania wyborcze.

Okres wyborczy jest stosunkowo krótki, dlatego i przygotowania wyborcze idą pospiesznym tempem. Już po wsiach i miasteczkach przeciągają kandydaci i ich naganiacze, już tu i ówdzie polała się krew. Agresywnie zaczyna występować blok prawicowy, który zjednoczył około endecyi jej wierną przybudówkę, grupkę Dubanowicza, wyrosłą ze starych wschodnio- galicyjskich podolaków i.. chrześcijańską partyę robotniczą. Ten naturalny związek wielkiego kapitału przemysłowego i bankowego, z pomocą prawicy politycznej, usiłuje pod swe zachłanne łapy rzucić interesy państwa, z rządu chciałby uczynić narzędzie organ wykonawczy t. zw. „Lewiatana“ — Związku przemysłowców, którego duszą jest poseł endecki Wierzbicki, filar i mózg polityki gospodarczej narodowej demokracyi. Wystarczy przypomnieć haniebną walkę endecyi przeciw monopolowi tytoniowemu, aby sobie jasno uzmysłowić, na czyjej służbie i na czyjim utrzymaniu jest to wielce patryotyczne stronnictwo. Z ego też źródła popłyną obficie środki pieniężne na pozyskiwanie wyborców.

Wspólnikiem w bloku prawicowym jest grupa szlagoneryi podolskiej, która rozciągnąwszy swe wpływy na obszarnicze żywioły w innych dzielnicach, ruszy do walki z reformą rolną; ci też poświęcą wiele, aby ratować przed przymusową parcelacyą swe dziedziczne, u pachciarzy w dzierżawie przeważnie będące fortuny.

A do tego dobranego towarzystwa przyłączyło się jakby dla ironii „robotniczem“ i „chrześcijańskiem“ zwane stronnictwo. To trzecie bractwo ma za zadanie ułatwić robotę księżom, którzy z tradycyi „chrześcijańskiego przekonania“ ciążą ku możnym tego świata, dla bałamucenia jednak ubogich duchem mają stronnictwo własne. Ten sojusz kropidła, kapitału i chwilowo może nieczynnego bata ekonomskiego, idzie na podbój dusz, aby zapewnić sobie panowanie w Polsce.

Tworzy się także blok centrowy ze skulszczykami w pośrodku, niewiadomo tylko, czem różniący się od swego sąsiada z prawej strony. Widać chce się działać łagodnością firmy.

Rozwydrzenie nacyonalistyczne, któremu przewodzą grupy wyżej wymienione, doprowadziło do stworzenia drugiego, nie mniej sympatycznego bloku. Dokonał się sojusz wyborczy mniejszości narodowych, Żydów, Niemców, Białorusinów i Ukraińców, z wyjątkiem wsch. galicyjskich, który ma na celu sparaliżowanie niekorzystnych postanowień ordynacyi wyborczej.

Do sojuszu tego nie przystąpiły stronnictwa socyalistyczne tych narodowości; jest to blok ściśle nacyonalistyczny. Ten mniejszościowy sojusz wyborczy, mający poważne widoki zdobycia kilkadziesiąt mandatów niewątpliwie przemieni się w instytucyę trwałą i nie daleko będziemy od stworzenia stałej kapeli sejmowej, która u schyłku żywota sejmu galicyjskiego, tak zamaszyście wygrywała mu pogrobowe pienia.

Tak gotują się do walki wyborczej obustronne nacyonalizmy: nie chcemy nawet w wyobraźni odtwarzać sobie przyszłego sejmu, w którymby reprezentacya społeczeństwa w sejmie w tych dwóch odłamach tylko, a bodaj tylko dominująco się odzwierciedliła.

Do tego nikomu, kto nie zatracił równowagi umysłowej, nie wolno dopuścić. Szowinizm narodowy, z którejkolwiek pochodził by strony musi być sprowadzony do granic jak najszczuplejszych jeżeli ma zatruć życia politycznego w państwie. Na barkach stronnictw lewicowych spoczywa historyczny obowiązek niedopuszczenia, aby Polska przemieniła się w teren samobójczych walk narodowościowych. Mieszkańcy tej części państwa rozumieją przedewszystkiem doniosłość tego niebezpieczeństwa.

Zrozumienie roli politycznej, zmierzającej do stworzenia warunków pokojowego współżycia, musi znaleźć należyty oddźwięk w społeczeństwie, w tych masach wyborczych, które w dniu 5. listopada oddadzą kartę głosowania.

Blok mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 22 sierpnia. (A. W.). Nowe powstały blok mniejszości narodowych, złożony z Białorusinów, Ukraińców, Rosyan, Niemców i Żydów, utworzył wspólny komitet wyborczy, do którego każda z wymienionych narodowości deleguje 6 przedstawicieli. Jak donosi „Rzeczpospolita“ blok zagwarantował jedną trzecią wszystkich zdobytych przez mniejszości narodowe mandatów do Sejmu i Senatu żydom.

Stanowisko eserów.

WARSZAWA, 22 sierpnia. (tel. wł.) Komitet organizacyjny eserów Rzeczypospolitej Polskiej, w związku z notatką w prasie warszawskiej o rzekomym udziale eserów rosyjskich w bloku mniejszości narodowych komunikuje, że pertraktacye jego z komitetem organizacyjnym bloku nie doprowadziły do wyniku z powodów zasadniczych, wobec czego eserzy zjednoczyli się z przedstawicielami włościańskimi („trudowikami“) poleskimi, Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny i po opracowaniu wspólnej platformy wystąpią w czasie wyborów jako niezależna klasowa organizacya włościaństwa na kresach wschodnich.

Poincare o stosunku do Niemiec i Anglii.

BAR LE DUC, 22. sierpnia (Pat.). Havas. Poincare zainaugurował tu uroczysty poranek na cześć pierwszych zwycięstw, które były niejako pierwszym kopcem granicznym na drodze od Verdun do Bar Le Duc. W mowie, wygłoszonej z okazyi tej uroczystości, Poincare mówiąc o żądaniach Niemiec udzielenia im moratoryum i postawie zajętej przez Anglię, przypomniał, że zaledwie tylko żądania Niemiec zostały sformułowane, rząd angielski nie zasięgając w tej kwestyi zdania Francyi oświadczył publicznie, iż według niego żądaniu temu należy zadość uczynić. Równocześnie w nocie, zresztą uprzejmej, rząd angielski przypomniał nam, że Francya jest dłużniczką Anglii, i że los tego długu zależny jest w znacznej mierze od postanowienia, jakie powzięła Ameryka, wierzycielka Anglii, w stosunku do swojej dłużniczki. Byliśmy bardzo zdziwieni — mówił Poincare — wystosowaniem do nas tego rodzaju pretensyi o spłacenie należytości właśnie w chwili, gdy Niemcy oświadczyły, że nie zapłacą nam należnej sumy i gdy Anglia popierała żądania Niemiec. Zbieg tych faktów był conajmniej godny pożałowania.

WARSZAWA, 22. sierpnia (AW.) W dalszym ciągu zbijał Poincare zarzut, jakoby Francya miała imperyalistyczne dążności. Francya nie życzy sobie zbytniego rozszerzenia swego terytoryum, nie pragnie również hegemonii ani nie chce zniszczyć żadnego narodu. Żąda jedynie wykonania układu, od którego zależy jej uzdrowienie. Następnie udowadnia Poincare, że Niemcy rozmyślnie obniżają swą walutę i zaznaczył, że Francya ze swoich długów uiściła już 45,000.000.000, Niemcy natomiast z ogólnej sumy zobowiązań zapłaciły zaledwie 33 miliardy. Wkońcu mowca podniósł: Jesteśmy gotowi pomóc pewnym państwom w ich odbudowie, wiedząc, że świat nie kończy się poza granicami Francyi. Życzymy sobie pozostać sprzymierzeńcami naszych sprzymierzeńców i przyjaciółmi naszych przyjaciół i nie pragniemy niczego goręcej, jak nawiązać przyjazne stosunki z naszymi niedawnymi wrogami, ale muszą dać wynagrodzenie za poniesione szkody.

„WYPOWIEDZENIE WOJNY L. GEORGOWI“.

EILWESE, 22. sierpnia (Pat). Mowę Poincarego, wygłoszoną w Bar le Duc uważa prasa niemiecka po części za wypowiedzenie wojny Lloyd George'owi, po części zaś jako zapowiedź nowych pogróżek względem Niemiec. Prasa prawicowa domaga się od rządu, aby zajął energiczne stanowisko wobec pogróżek ze strony Francyi.

Wyjazd Naczelnika P. na G. Śląsk.

KATOWICE, 22 sierpnia. (Pat.). W sobotę 26 bm. Naczelnik Państwa przybędzie na Górn. Śląsk.

Cholera w Rosyi.

MOSKWA, 22 sierpnia. (Pat.) Według oficyalnych danych komisarza zdrowia w roku bieżącym było 40.000 wypadków cholery.

Rokowania z Niemcami w sprawie moratoryum.

Możliwość porozumienia.

BERLIN. 22 sierpnia. (A. W.). Rokowania koalicyi z rządem niemieckim mają na celu stwierdzenie, jakie gwarancye będą mogły dać Niemcy na wypadek uzyskania moratoryum.

PARYŻ, 22 sierpnia. (A. W.). Według koresp. „Timesa" wysuwanych jest przez Berlin kilka rozmaitych projektów. Według jednego z nich nie otrzymają Niemcy moratoryum, ale za to Belgia przyjmie wystawione przez Niemcy weksle z terminem 6-cio miesięcznym. Weksle mają wystawić „Drezdner Bank", „Deutsche Bank", „Darmstädter Bank", „Eskonte Gesellschaft". Wątpliwem jest jednak czy wymienione banki zgodzą się na to. Wysuwane jest również **przeniesienie całej rezerwy złota niemieckiego do obszarów obsadzonych, gdzie będą służyły jako zastaw.** Przewiduje się również możliwość pewnego rodzaju kontroli kopalń i lasów, którą rząd francuski wysuwał w Londynie. Projektuje się również rozłożenie długów niemieckich na cały szereg rat o spłatach rocznych dwa miliardy lub też ujęcie całej sumy w 100—110 miliardów płatnych dopiero po 30 latach.

BERLIN. 22 sierpnia. (A. W.). Panuje tu przekonanie, że obie rokujące strony będą dokładały starań, aby doprowadzić do porozumienia z należytem jednak uwzględnieniem żądanych przez Francyę zastawów.

Głos rosyjski przeciw oddaniu skarbów kulturalnych Polsce.

BERLIN. (Russpress). W wychodzącej w Berlinie gazecie „Nakanunie", będącej organem przychylnym władzy sowieckiej grupy inteligencyi, niejaki p. Bożenko zamieszcza obszerny artykuł pod tytułem „Uderzcie na alarm", poświęcony kwestyi zwrotu polskich skarbów kulturalnych, jaki ma nastąpić na mocy traktatu ryskiego.

Bożenko występuje jako obrońca poglądów prof. uniwersytetu piotrogrodz. powtarzając przytoczone przez nich argumenta. Zapewnia on, że „martwy chaos" zapanuje nietylko w dziedzinie polskich skarbów kulturalnych, „wyrwanych" ze skarbnic rosyjskiej kultury, lecz także wywoła chaos i w tych ostatnich. Powołuje się on na doświadczenia ubiegłych czasów, kiedy podobne translokacye wielkich mas skarbów kulturalnych dawały zawsze jakoby wyniki ujemne i przytacza przykład znanego Koranu Omara, największej świętości muzułmańskiej, pisanego w VII. wieku naszej ery, który również był przechowywany w bibliotece publicznej w Piotrogrodzie. W roku 1917 z rozporządzenia rządu tymczasowego święta księga była wydana delegacyi duchowieństwa mahometańskiego i miała być przewieziona do Taszkientu, jednak w drodze bez względu na zbrojną straż została ona skradziona.

Artykuł kończy się następną pogróżką pod adresem Polski: „Nie jest sekretem dla nikogo, że spór o granicę między Polską i jej potężnymi sąsiadami od wschodu i zachodu, pod względem politycznym i ekonomicznym grawitującymi ku sobie, nie może być uważany za skończony. I kto wie, czy Polska zdąży, w razie jeśli za rok lub za dwa faktycznie otrzyma je (skarby kulturalne), dowieść te skarby polskiej kultury do Warszawy. Czy nie trafią one na jakiejkolwiek stacyi kolejowej pod ogień artyleryjski i nie będą w wyniku zniszczone ogniem i mieczem? Nad tem pytaniem warto jest się zastanowić polskim kołom naukowym". Dalej p. Bożenko upewnia, że „my Rosyanie wojny nie chcemy", lecz wojna wybucha często bez woli kogokolwiek. Może się przecież wydarzyć, że w najpotrzebniejszej dla Polski chwili zdradzieckiego noża generała Wrangla zabraknie w plecach rosyjskich i miecz rosyjski będzie działał tylko w jednym kierunku".

Artykuł kończy się wezwaniem, zwróconem do rosyjskiej akademii nauk, uniwersytetów i innych instytucyi naukowych i oświatowych, wzywając je do założenia gorącego protestu przeciwko wykonaniu odnośnego paragrafu traktatu ryskiego i proponując zwołanie specyalnego kongresu przedstawicieli tych instytucyi dla rozpatrzenia tej kwestyi.

Zniesienie milicyi cywilnych.

WARSZAWA, 22 sierpnia. (A. W.). Minister spraw wewn. wydał dekret nakazujący likwidacyę wszelkiego rodzaju milicyi partyjnych tj. straży porządku, które mogą być powoływane jedynie sporadycznie, nie mogą jednak istnieć jako instytucye stałe.

—•••—

UPARCI LITWINI.

WILNO. 22. sierpnia. (A. W.) Gazety kowieńskie ogłaszają tekst odpowiedzi rządu litewskiego na zawiadomienie Kom. ambasadorów o warunkach uznania Litwy de iure. W odpowiedzi tej Litwa zgadza się wykonać postanowienia traktatu wersalskiego, uzależnia to jednak od ustąpienia Polski, z zajętych przez nią jakoby litewskich terytoryów. Jednocześnie rząd litewski wyraża przekonanie, że po uznaniu Litwy przez ententę i Stany Zjednoczone, koalicya nie będzie się sprzeciwiała przyłączeniu Kłajpedy do Litwy.

—•••—

BEZPRAWIA FASZYSTÓW.

NEAPOL, 22. 8. (Pat.). Havas. Faszyści tutejsi zawładnęli statkiem, który już od dłuższego czasu stał w porcie, z powodu trudności skompletowania załogi z pośród marynarzy należących do związku zawodowego. Faszyści udali się na statku tym do Cardiff nie starając się nawet uzyskać u dowódcy portu należytych instrukcyi.

—•••—

WALKA Z LICHWĄ — W CZECHACH

PRAGA. 22. sierpnia. (Pat.) Jak donoszą Narodni Listy rząd przygotowuje projekt ustawy, wedle którego działalność wszystkich karteli, mających na celu podbijanie cen, względnie przeciwdziałanie ich obniżeniu, ma być uniemożliwiona. Ustawa przewiduje surowe kary dla członków podobnych karteli, między innemi konfiskatę całego majątku na rzecz państwa.

—•••—

CZICZERINOWI WZBRONIONY PRZEJAZD PRZEZ BELGIĘ.

PARYŻ. 22. sierpnia. (Pat.) „Echo de Paris" donosi z Brukseli, że władze belgijskie odmówiły Cziczerinowi, udającemu się do Londynu pozwolenia na przejazd przez terytoryum belgijskie, a to z powodu, że jego paszport nie odpowiadał przepisom.

—•••—

MAŁŻEŃSTWA WOJSKOWYCH.

Ministerstwo spraw wojskowych wydało zarządzenie, zabraniające zawierać małżeństwa wojskowym, którzy nie posiadają na to pozwolenia władz wojskowych. Zarządzenie to ma na celu uniemożliwienie, wobec częstych wypadków przekroczenia, obchodzenia istniejących przepisów.

Jednocześnie wyjaśniono, że ślub, dany przez księdza, bez zachowania przepisów, stanowi przekroczenie policyjne, dochodzenie zaś i karanie za tego rodzaju wypadki należy do kompetencyi władzy politycznej.

—•••—

Nowe represye w Rosyi sow.

MOSKWA. 22 sierpnia. (Pat.). W związku z hasłami, jakie rzucono na ostatnim kongresie partyi komunistycznej rozpoczęły się nowe represye skierowane przeciw inteligencyi. W Moskwie aresztowano kilka wybitnych jednostek, a między innymi również ks. Trubeckiego. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

MOSKWA. 22 sierpnia. (Pat.) Dawna czerezwyczajka domaga się przewiezienia skazanych eserów do więzień na Uralu. Ogólnie sądzą, że chodzi tu o tajemne ich stracenie. Sownarkom nie zgadza się na przewiezienie.

—•••—

CO SIĘ STANIE Z AUSTRYĄ?

EILWESE, 22. sierpnia (Pat.). Austryacki kanclerz oświadczył przedstawicielom prasy w Berlinie, że postawi wobec całego świata pytanie, czy Austrya przechodząc kryzys gospodarczy niema przypadkiem szukać ratunku w przyłączeniu się gospodarczem do jednego z państw sąsiadujących, albo też do grupy tych państw.

—•••—

Szkice.

Zanim jesienne wzejdą dni...

(m. h.) Zanim jesienne wzejdą dni, świadczcie, o kwiaty gorące, że lato jeszcze istnieje, istnieje!

Gęstwino ciemnej zieleni, kołysz swym szumem złudzenie niekończącego się życia i bujności...

Pełnia naokół...

Symfonia barw i tryumf obfitości...

A jednak chociaż, o róże, lewkonie i dalje! rzucacie czary na oko, wybiegające poza chwilę dzisiejszą, chociaż dumnie śpiewacie, gałęzie! — w ludzkiem sercu, ludzkiem oku i uchu gra już inna melodya...

Czy wiecie o niej, wiecie?...

Czy myślicie o tym dniu, kiedy jedwabiste szaty wasze, pąsowe, purpurowe, ogniste, złote i śnieżne, wasze amaranty, fiolety, złotogłów, wasza liliowość, błękit i różaność zniknę jak refleks bengalskich płomieni i opadną bezsilne, smutne i zmięte na pierś ziemi, wciśnięte w pierwsze błoto jesiennego poranka nogą zadumanego wędrowca?

O, dajcie nam waszą niewiedzę bólu, moc barwy i piękno marzenia, dajcie tę ciszę, jaka w was drzemie w spokojne godziny przedjesiennego południa — ten uśmiech piękna na zewnątrz, który zapewne jest odblaskiem wewnętrznej ufności!

Uczcie nas poezyi tej nieskończonej baśni, strasznej i ciekawej, jaką jest życie!

Chełpcie się waszym przepychem, który macie z boskich, potężnych rąk przyrody, waszem bogactwem nie wyciśniętem z łez i potu nędzy, nie wyłudzonem oszukańczym sprytem, ale nadanem, jako przywilej czarowny najpiękniejszych istot na obszarze ziemi!

Mówcie, że jesteście promieniem, zesłanym z krainy baśniowych marzeń, jakie nawiedzają dusze poetów i ludzi, odurzonych upojeniem szczęścia...

Zanim czar się prześni, roztaczajcie przed nami całą waszą jedrność i świeżość, tak krótkotrwałą, którą promyki słońca i łzy rosy budują z lubością, jak gdyby na długie istnienie...

Opowiadajcie, migotliwym płomieniem barw drżącą spowiedź, jak umiecie żyć chwilą, waszą jasną, tajemnicy pełną chwilą.

Oto spowiednikiem macie — człowieka, który lęka się — obawia — smęci — i przeczuwa — który chadzać nie umie w tryumfie i zbytku, jak wy, rozkosznice słońca...

I nauczcie go kochać życie, z jego kalejdoskopem odmian, promieni, suszy, słot i burz — kochać dla życia samego, zjawiska zwycięskiego, wiecznego, niepojętego...

Zanim jesienne wzejdą dni, świadczcie, o kwiaty, że lato istnieje, istnieje...

—•••—

Rewia przem. polskiego na Targach Wschodnich.

Wielu ludzi do tej pory nie rozumie doniosłości Targów Wschodnich. A jednak trzeba to sobie uświadomić, że są one niemal rejestracyą przemysłu polskiego, są przeglądem sił na polu wytwórczości na ziemiach polskich. Pod tym względem „Targi" te wyręczają ministerstwo przemysłu i handlu, które zapewne dopiero kiedyś w przyszłości będzie miało dokładną ewidencyę i dane o przemyśle polskim i kiedyś będzie samodzielnie urządzało pokazy z poszczególnych dziedzin przemysłu.

Liczba zgłoszeń na tegoroczne Targi Wschodnie świadczy jednakowoż, że zwłaszcza wielki przemysł zrozumiał potrzebę popularyzowania swej twórczości za pomocą wystaw, choć fabrykanci nie liczą zgoła na natychmiastowy rezultat.

Pragnąc się dowiedzieć jak w obecnej chwili przedstawiają się przygotowania do Targów, które odbędą się od 5 do 15 września, udałam się do dyrektora tej spółki p. Orzechowskiego z prośbą o informacye.

P. Orzechowski na wstępie zaznaczył, że Targi nie mają żadnego zabarwienia politycznego lub wyznaniowego. Pod tym względem wolne są Targi od jakichkolwiek uprzedzeń i dlatego wystawcy są bardzo różnolici. Ilość zgłoszeń jest mniej więcej ta sama, co przeszłego roku (znacznie ponad 1000); jakość wystawców jest tylko inna, mianowicie przeszłego roku dużo było małych firm z drobnymi towarami, obecnie miejsce ich zajęły

WIELKIE FIRMY, PRZEWAŻNIE Z DZIAŁU ELEKTROTECHNICZNEGO I MASZYN.

Dział maszyn jest wogóle tego roku silniejszy, niż ubiegłego, tak samo znacznie liczniejsze będą okazy meblowe.

Nowy jest obecnie

DZIAŁ NASION,

które będą wystawione na powierzchni 400 m. kwadrat. Sekcyę tę organizuje sekcya nasion Tow. gospodarczego we Lwowie. Prócz wystawców polskich będą też w tym dziale reprezentowane firmy zagraniczne, jak: z Berlina, Holandyi itd.

PRZEMYSŁ ZABAWKARSKI,

który już przeszłego roku był bogaty, w tym roku ukaże się w jeszcze pokaźniejszej liczbie. Przemysł zabawkarski w Polsce ma w ogół wielką przyszłość przed sobą dzięki oryginalnym wzorom i bogactwu pomysłów. Zabawki polskie znane są już nawet w Ameryce. Zresztą z wyjątkiem główek dla lalek wyrabia się w Polsce wszystko z dziedziny zabawkarstwa.

Nowością na Targach będzie pawilon ministerstwa rolnictwa, przeznaczony na pomieszczenie

WSZELKIEGO RODZAJU PRODUKTÓW DRZEWNYCH Z CAŁEJ POLSKI,

między innymi i z Puszczy Białowieskiej, jak wyroby tartaczne, fabryki terpentyny i t. p.

Z nowych pokazów wymienić jeszcze należy osobny dział hodowlany, gdzie będzie sporo żywych okazów bydła i drobiu.

Z PRZEMYSŁU ZAGRANICZNEGO

najliczniej będzie reprezentowana Austrya, która stanowi zwartą grupę na przestrzeni 800 m. kwadr., zajętych w całem skrzydle jednego z pawilonów. Produkty swe wysyła ponad 50 wystawców austryackich.

Licznie będzie także reprezentowana Francya. Tym razem nie pokaże nam samych rzeczy zbytkownych, między innymi będą też wystawione francuskie maszyny rolnicze.

Poza Francyą i Austryą sporadycznie wystąpią wystawcy węgierscy, niemieccy i holenderscy.

W ostatnich tygodniach zgłasza się jeszcze wielu przemysłowców tak polskich jak obcych lecz zarząd Targów żadnych zgłoszeń już więcej nie przyjmuje z powodu braku miejsca.

DUŻE ZAINTERESOWANIE TARGAMI WYKAZUJĄ KUPCY,

którzy zgłaszają się masowo i zapowiadają swój przyjazd bądź grupami bądź w pojedynkę.

Zapowiedziane są zorganizowane wycieczki z Ameryki, Belgii, także z Francyi, Wiednia, Rumunii i Ukrainy sowieckiej. Blado przedstawia się stosunek z Czechami. Nie wiadomo, czy działają tu wpływy polityczne, czy też — waluta. Natomiast daleka Jugosławia żywo zajmuje się Targami, w czem niemała jest zasługa konsula polskiego w Zagrzebiu p. Szczepańskiego.

Czy wszystko będzie jednak na czas gotowe?

O tak — zapewnia dyr. Orzechowski; budynki będą gotowe, a uporządkowaniem placu zajmują się saperzy tak, że o opóźnieniu robót nie ma mowy.

Tak więc za parę tygodni Lwów ożywi się znowu i wykaże ogrom pracy ludzkiej.

Mimowoli zwraca się myśl ku dłoniom roboczym, bez których czemżeż byłaby wszelka twórczość wynalazki i pomysły? Wykonawcą najgenialniejszych wynalazków może być tylko dłoń robotnika, którego zbiorowa zasługa równoważy się z dziełem geniusza - wynalazcy.

W końcu podnieść należy uzasadnioną obawę mieszkańców Lwowa. Oto że z napływem gości niewspółmiernie wzrośnie drożyzna życia. Doświadczenia zeszłoroczne nie są zachęcające, a indolencya magistratu lwowskiego nie przyczynia się do rozproszenia tych obaw. **A**

Różne.

EGZAMINY ASPIRANTÓW SCENICZNYCH. Niedawno odbyły się w Warszawie egzaminy absolwentów szkół dramatycznych na aspirantów scenicznych przed komisyą artystyczną naczelnej rady artystycznej pod przewodnictwem prezesa rady p Juliusza Osterwy. Egzaminy ujawniły ogromny brak fachowego wykształcenia kandydatów, z których tylko dziesięciu odpowiedziało stawianym wymaganiom. Z dniem pierwszego września naczelna rada artystyczna przystępuje do rejestracyi wszystkich szkół dramatycznych na terenie Rzeczypospolitej.

IMPORT POLSKI DO KANADY. Jak donosi „Herold kupiecki" ministerstwo przemysłu i handlu podaje do wiadomości, że na wskutek interwencyi konsulatu polskiego w Kanadzie, udało się uzyskać urzędową interpretacyę rozporządzenia kanadyjskiego ministra ceł i dochodów niestałych z dnia 4 czerwca 1921 r., które usuwa dotychczasowe trudności polskiego importu do Kanady w sposób zupełnie zadawalający.

ODKRYCIE RUDY ŻELAZNEJ. We wsi Szydłówek, gmina Dabrowa, w pow. kieleckim, na gruncie Wojciecha Bobskiego, a także we wsi Domaszowice, w tejże gminie, na gruncie Józefa Gola, odkryto rudę żelazną, o czem ogłasza „Monitor polski" w myśl ustawy górniczej.

WYSTAWA WZORÓW W LONDYNIE. Jak donoszą w Londynie podjęta została inicyatywa zorganizowania tamże stałej wystawy wzorów przemysłu polskiego.

Przesiębiorstwa przemysłowe, któreby pragnęły w wystawie brać udział, zgłosić się mają do Izby Handlowej i przemysłowej we Lwowie.

FELIKS ZASAŃSKI.

25

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy.).

Minęliśmy przylądek Dobrej Nadziei.

Kierunek okrętu nie zmienił się i nadal.

Z każdym dniem stawało się jaśniejszem, że płyniemy na ocean Lodowaty Południowy!

Podróż stawała się coraz bardziej przygnębiająca.

Mgły niekiedy całymi dniami zasłaniały widnokrąg, mimo to wciąż płynęliśmy z jednakową szybkością.

Doświadczeni oficerowie okrętowi, wnioskując z czasu podróży, który upłynął od opuszczenia przylądka Dobrej Nadziei, twierdzili, że znajdujemy się poza sześćdziesiątym stopniem szerokości geograficznej południowej!

Ciągła jednostajność wrażeń zewnętrznych, mgły i smutny ocean bez końca, pogłębiły we mnie stan zobojętnienia i przytępienia woli...

Pewnego dnia ujrzeliśmy wznoszącą się z morza niewielką wysepkę.

Stroma, skalista, wzbijała się ponurą, czarną masą nad powierzchnię morską.

— Pingi! Pingi! — rozległy się krzyki na okręcie.

Z niedostępnych brzegów spokojnie i obojętnie przypatrywała się nam gromadka dwunogich tłum ludzki przypominających stworzeń.

Były to najzwyklejsze pingwiny.

Podobieństwo między nimi a naszymi ujarzmicielami było uderzające.

Przypomniał mi się nagle mój sen a raczej jasnowidzenie w Tatrach.

Między pingwinami a pingami istnieje taka różnica, jak między małpami a ludźmi!

Nie z planet, lecz z ziemi wywodzą się nasi pogromcy!

Stały mi się odrazu jasnemi niektóre pytania: dlaczego od południowych mórz pojawił się wróg, dlaczego my na południe — zdązamy...

Przejąłem się do tego stopnia swoją myślą, że uważałem ją za niezbitą prawdę, chociaż nie miałem najmniejszych dowodów, że tak jest istotnie.

Z zapałem wyjawiłem swą myśl o pochodzeniu pingów, wykształconym towarzyszom niedoli. W czasie mówienia jeszcze bardziej utwierdzałem się w swojem przekonaniu.

Wszak prościej zagadki pingów wytłumaczyć by się nie dało!

Jednakże wnet zwrócono mi uwagę na niektóre trudności.

Jakim sposobem w zimnym klimacie mogła powstać i rozwinąć się inteligencja wyższa od ludzkiej, kiedy... gdzie?

Gdzież tu szukać kraju bogatego w dar przyrody martwej i żywej?

W nieprzejrzanych polach śniegu i lodu, w krainach, któremi włada noc i mróz?

Rozum wzywał, by pohamować szalone teorye, lecz raz wzbudzona iskra natchnienia, nie dała się zagrzebać ograniczonemu rozsądkowi!

Myśl rwała się ku owym tajemniczym, dawno zapomnianym krainom śnieżnym, górom lodowym, płaszczyznom nieprzejrzanym!

Tam wytrysło źródło nowego życia i światła ziemi, co pożarem pobiegło na północ i wyniszczyło starych bogów wszech części świata!

Jakich wyżyn dosięgnie duch w nową postać wcielony?..

Oczy me skierowały się na południe. wzrok podążał daleko, unosząc się na grzbietach fal i zatrzymał się aż tam, gdzie ostatnia fala w ścianę nieba uderzała, jakby chcąc zwalić zasłonę skrywającą przedemną dziwy tajemnicze.

Czekałem...

Lecz niebios krawędź nie poddała się naporowi morza...

Wody zniecierpliwione gniewnie wzdymają się w coraz cięższe bałwany i spieszą naprzód, by rozbić zaporę ległą na ich drodze.

Lecz i niebo zbiera posiłki...

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwow 23 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Środa: „Ten, którego biją po twarzy", sztuka. Gościnne występy W. Brydzińskiego.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Środa: „Ósma żona Sinobrodego", farsa.

—•••—

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ.

Gościnne występy w Teatrze żyd. Gimpla Jagiellońska 11.

We środę „Wieśniak", L. Kobryna.

W czwartek „Uriel Akosta", K. Gutzkowa.

W piątek premiera „Mendel Newajle", P. Hirszbejna.

—•••—

W CYRKU S. CINISELLEGO (Lwów, pl. Bema) występują w nowym programie najwybitniejsze siły artystyczne. Atrakcyjne produkcye cyrkowe są olśniewające. Brawurowa jazda na koniu i wolna tresura koni dyr. A. Cinisellego są zdumiewające. Najnowszy program daje ewolucye kowbojów i gimnastyków oraz występy fenomenalnych gladjatorów. Wszyscy klowni w nowym repertuarze. Bim — Bom muzykalni polscy artyści- komicy są niezrównani.

—•••—

KONFERENCYA PIEKARSKA W WOJEWÓDZTWIE. Onegdaj nie odbyła się konferencya w województwie pomiędzy robotnikami a majstrami piekarskiemi, z powodu nieporozumienia co do godziny zebrania, przyczem zupełnie nie ponosi winy przewodniczący tych konferencyi rad. woj. p. Maszkowski. Dziś, w środę, odbędzie się zapowiedziana konferencya o godzinie 12 w południe.

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie dolary miały tendencyę zniżkową, a na inne waluty zagraniczne była tendyncya chwiejna. Płacono: za dolary od 7.950 do 8.150, dol. kanad. 7.950, marki niem. 5—7, leje rum. 53—55, franki franc. 655, fr. belg. 590, fr. szwajc. 1500, kor. czeskie 235, kor. austr. stempl. 0'9, kor. węg. 4'75, liry 320, f. szterlingi 35.500 marek pol.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj żądano: za 100 kg. żyta z b. r. od 16.800 do 17.100, owies z b. r. 20.500 do 21.500 Mkp. Innych rodzajów zbóż nie oferowano.

NĘDZA MIESZKANIOWA NA PROWINCYI. W Podwołoczyskach Izaak Biler ma 4 domy, w tem jednopiątrową kamienicę. Lokatorowie płacą mu przeciętnie po 40.000 mk. czynszu, jednakowoż gospodarz znalazł lokatorów nowych, którzy mu ofiarowują po 300.000 mk. rocznie czynszu i płacą z góry za 2 lata. Biler, aby się pozbyć obecnych lokatorów uzyskał orzeczenie komisyi, że kamienica się wali i przeto muszą lokatorowie się wynieść — na ulicę, bo i w Podwołoczyskach brak mieszkań podobnie jak i we Lwowie.

Zagrożeni lokatorowie sprowadzili komisyę ze Starostwa, która orzekła, że gospodarz może śmiało przeprowadzić potrzebne rekonstrukcye bez usuwania obecnych mieszkańców, jednakowoż urząd gminny, widocznie mądrzejszy od rzeczoznawców rządowych chce wyrzucić obecnych lokatorów na ulicę a tem samem zniszczyć ich też materyalnie.

Wierzymy, że i w Podwołoczyskach słuszność zwycięży i wyższe władze nie dopuszczą do wykonania zarządzenia magistratu, gdzie widać przemawiają wymowniejsze argumenty, aniżeli opinia rzeczoznawców.

POŻAR SANATORYUM. W ubiegłą sobotę wybuchł w Otwocku w willi Koneckiej, mieszczącej sanatoryum groźny pożar. Grozę położenia powiększała tu okoliczność, że w sanatoryum znajdowali się obłożnie chorzy, których trzeba było wynosić z łóżkami. Dzięki energii straży pożarnej wszystkich chorych na czas wyniesiono, tak, że w ludziach wypadków nie było.

Poniesione straty sięgają kwoty 50 milionów.

PROKURATOR I DOROŻKARZ. P. Alojzy Gürtler, prokurator S. O. K. jadąc dorożką, zapomniał w niej rzeczy wartości 120.000 mk. Dorożkarz zapewne rzeczy te odda, aby nie narazić się prokuratorowi, który mógłby odpowiednio skwalifikować postępek zatajenia znalezionych rzeczy.

NIEBEZPIECZNI LOKATORZY. W kamienicy przy ul. Krasickich l. 20. niejaka pani Regina Eifenbergowa, trudni się przyjmowaniem obcych na noclegi. Mieszkają też tam osobnicy, którzy wyprawiają takie awantury w tejże kamienicy, że nie czujemy się bezpieczni mienia i życia.

Oto fakt! Wczoraj napadł jeden z mieszkających tam gości na spokojnego lokatora pana B. i w nieznanym zamiarze pobił tegoż tak ciężko jakimś tępem narzędziem, że stacya ratunkowa interweniować musiała.

Sądzimy, że fakt taki do wiadomości władz dostać się powinien i, że tego rodzaju stosunki w mieście naszem cierpiane być nie powinny. Lokatorowie.

OMAL, ŻE NIE NOWA KATASTROFA. Przy Krakowskiej trwa praca przy rozbieraniu zawalonych ruder, pamiętnych z głośnej katastrofy i śmierci kilkunastu osób. Wczoraj w południe niespodziarie runęła na ulicę dwpiętrowa ściana, zasypując rumowiskiem całą ulicę i część chodnika na przeciwnej stronie. Na ulicy tej jest już przywrócony ruch pieszy i kołowy. Na szczęście jednak, w krytycznym momencie nikt nie znajdował się w tym miejscu i obeszło się bez ofiar w ludziach.

Rumowisko to w parę godzin usunięto.

UCIECZKA WIĘŹNIA. Porucznik Kolbuch, od dwóch lat przebywał w śledztwie w aresztach sądu wojskowego, jako oskarżony o różne nadużycia. Zapuścił on dużą brodę i wąsy i sprytnie symulował umysłowo chorego, tak, że nie można było skończyć śledztwa. Onegdaj prosił on o zaprowadzenie do lekarza- dentysty. W drodze do szpitala zbiegł jednak konwojującemu go plutonowemu Bonomiemu.

Eskortanta tego osadzono w areszcie. Dezerter po ogoleniu się będzie miał ułatwione ukrywanie się przed pościgiem.

ULICĄ ŚLEDZIOWĄ nazywać się powinna Szpitalna, gdzie w domu pod l. 24. właściciel urządził sobie skład śledzi, beczkami ozdobił ulicę, a zapachem śledziowym zatruwa powietrze tej okolicy. Ponieważ ta część miasta nie grzeszy i tak czystością, mieszkanie tam nie należy bez śledzi do przyjemności, możeby władze magistrackie zajrzały w te strony dla zrobienia porządku. Możeby też fizykat zbadał zapasy śledziowe, bo sądząc po zapachu, obawiać się należy, czy nie jest to skład niebezpiecznej trucizny, lub rozsadnik zaraźliwych chorób. O pomoc proszą mieszkańcy tej ulicy.

WŚCIEKŁY PIES NA PLACU HALICKIM. Wczoraj na placu Halickim wściekał się pies, który jak się następnie okazało był chory na wodowstręt. Posterunkowy policyi Stankiewicz powiadomił o tem rakarza; lecz gdy ten do dwóch godzin nie zjawił się, strzałem rewolwerowym zabił niebezpieczne zwierzę w bramie wiodącej do hali targowej.

WYSTĘPY NOŻOWCÓW POD OSŁONĄ NOCY. W ostatnim czasie, prawie co nocy nożowcy ranią przechodniów na ulicach miasta. Przedostatniej nocy w ulicy Żółkiewskiej awanturnicy napadli na Stanisława Fedeczkę, urzędnika prywatnego, i tozem zadali mu 4 rany cięte w plecy zaś inni nożowcy poranili Władysława Balickiego w głowę i piersi. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy, zaś Fedeczka odesłano do szpitala.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W hotelu New Jork przy ul. Legionów skradziono p. Szyje Baumsteinowi z Warszawy różne rzeczy, wartości 150.000 marek.

Przez okno mieszkania p. Stanisława Pilczaka, przy ul. Janowskiej l. 120 wlazł złodziej i skradł 50.000 mk. w gotówce, i rewolwer, wartości 25.000 mk., zapewne w celu wyekwipowania się na wyprawy bandyckie.

Z mieszkania p. Maksymiliana Knapfa, przy ul. B. Głowackiego l. 5. skradziono ubranie i inne rzeczy, wartości, około 60.000 mk.

— NOWY ŚRODEK PRZECIW GRUŹLICY t. zw. ANGIOLYMPHĘ, wynalazku Dr. Rous z Paryża, aplikowaną w Francyi od szeregu lat, a ostatnio wypróbowaną przez 12 miesięcy na klinice prof. Ortnera w Wiedniu z dobrymi wynikami (zobacz W. Kl. Wochenschrift Nr. 24/922), stosuje się od pewnego czasu w Polsce po raz pierwszy w Sanatoryum Im. Dr. Dłuskich w Zakopanem. Pierwsze objawy po zastosowaniu angiolymphy okazały się bardzo zadowalające. 1079—3

—•••—

Kary za nieprzestrzeganie rozporządzeń władz.

W ubiegłym miesiącu za nieprzestrzeganie przepisu kagańcowego ukarano 53 osób grzywnami od 500 do 3.000 marek.

Emilię Kalisman za stałe ignorowanie tego rozporządzenia ukarano trzydniowym aresztem bez zamiany na grzywnę.

Pies Józefa Piątkowskiego, zamieszkałego przy ul. Piekarskiej l. 5 był postrachem całej tej części ulicy. Za pokąsanie pewnej osoby właściciel jego miał już wytoczoną sprawę w sądzie, mimo to stale puszczał psa samego. Ukarano go 5-ciodniowym aresztem bez zamiany na grzywnę.

ZA WYKUPYWANIE NA ROGATKACH MIASTA artykułów spożywczych, celem sprzedania ich następnie po paskarskiej cenie w ostatnich dniach ukarano w magistracie: Judę Meliera na 5.000 mk. grzywny, Teodora Seniowa na 2.000 mk. Justa Zalela na 3.000 mk. i kilku innych.

Niejaki Benjamin Schäffer brudnym zawszawionym kożuchem przykrył bułki na wózku. Ukarano go grzywną 2.000 mk.

Iwan Nawrocki przywiózł na plac Unii Brzeskiej 4.500 klg. ziemniaków i nie chciał ich sprzedawać detalicznie. Z urzędu rozsprzedano je po cenie wytycznej podobnie jak i masło innej wiejskiej paskarki.

Rejestr podobnie ukaranych ciągnie się bez końca.

—•••—

Różne.

NACZELNA RADA SANITARNA. Radzie ministrów zostanie wkrótce przedstawiony projekt organizacyi Naczelnej Rady sanitarnej przy min. zdrowia, oraz wojewódzkich i powiatowych Rad sanitarnych.

Zadaniem tych rad będzie ujednostajnienie akcyi władz państwowych i samorządowych na polu hygieny.

ARMIA CZESKA. Armia czeska wynosi w pokojowym stanie 150.000 żołnierzy, więc znacznie więcej, niż w Stanach Zjednoczonych w Ameryce, które utrzymują tylko 125 tysięczną armię.

—•••—

Mięso drogie -- a nierogacizny i bydła podostatkiem

Według dokonanego spisu znajduje się w Polsce 7,900.000 sztuk bydła, to jest o 400.000 więcej, niż przed wojną. Natomiast trzody i owiec jest nieco mniej w porównaniu z przedwojennym stanem. Stan i wartość tego inwentarza domowego możnaby wkrótce znacznie powiększyć lecz stoi temu na przeszkodzie wywóz otrębów makuchów i paszy zagranicę, na co daje zezwolenie Ministerstwo przemysłu i handlu.

Rolnicy biadają nad pogorszeniem się wartości bydła, wobec tego firma „Rola" chce sprowadzić z Holandyi 200 sztuk buhajów rasowych w zamian za wywóz 5.000 świń. Ministerstwo rolnictwa twierdzi, że można wywieźć z kraju nawet 1 milion 600 tysięcy sztuk nierogacizny bez uszczerbku dla wewnętrznej konsumcyi, wobec czego wywóz kilku tysięcy sztuk nie może spowodować — zdaniem ministerstwa — braku lub drożyzny mięsa. Doświadczenia jednak, mówią co innego.

Przedstawiciele producentów wiejskich ostro krytykują rząd za „uprzywilejowanie miast", twierdząc, że przemysłowcy i kupcy większe otrzymują kredyty niż rolnicy, mogą oni wywozić swe wyroby, a są równocześnie ochraniani zakazem przywozu. Biadają, że rolnicy przeciwnie nic nie mogą wywozić a natomiast wolno z zagranicy przywozić zboże i t. p. Twierdzą oni stale że w Polsce są ceny za niskie (!) na artykuły spożywcze i t. d. Dzięki też ich wysiłkom ceny słoniny i mięsa wieprzowego w ciągu miesiąca podniosły się o 100 procent.

Rzekomo „pokrzywdzonym" wiejskim producentom na rękę idą paskarze grosiści. Onegdaj znów policya w Szczakowej przytrzymała na stacyi kolejowej tuż przed wyjazdem 20 wagonów świń, które wywożono do Niemiec. Nic więc dziwnego, że drożyzna rośnie i brak mięsa po miastach.

Wiktuały są, w stosunku do cen przedwojennych droższe, niż inne towary i nieruchomości.

Świadczy to o egoizmie i zachłanności producentów, którzy mimo tego są niezadowoleni.

Ażeby przywrócić stosunki przedwojenne, potrzebaby podwyższyć płace i zarobki ludności miejskiej o 150 — 200 procent. Już obecny wzrost cen artykułów spożywczych zmusza milionowe rzesze robotników i inteligencyi do domagania się podwyżki płac. W tem błędnem kole długo jeszcze zapewne będziemy się obracać, sądząc z rozbieżnych poglądów wiejskich producentów z interesami ludności miejskiej. Dotychczas jednak ludność miast jest stale wyzyskiwana i krzywdzone przez producentów wiejskich i bandy paskarzy.

—•••—

Wczoraj, jak nas informowano, na potrzeby miasta zabito 337 sztuk świń. Mięso to przeważnie rozebrali masarze na swe wyroby. Podana cyfra wykazuje, że sytuacya mięsna, poprawia się w stosunku do dni poprzednich. Bydła zabito 211 sztuk, a dla jatek miejskich 12. Ilość ta jest wystarczająca dla konsumcyi jednodniowej.

Natomiast rzeźnicy na placach targowych zdzierają publiczność wedle swego upodobania. W jatkach miejskich i w niektórych firmach pierwszorzędnych, jak J. Kotowicza w Rynku, można jeszcze nabyć mięso po cenach wytycznych.

—•••—

Z kroniki kryminalnej.

MIŁOŚĆ LUB ŚMIERĆ.

Paweł Harko z Sielneczowa, pow. rawskiego, usilnie zabiegał o miłość Zofii Dziuryj. Dziewczyna jednak nie była czuła na zalecanki Harki. W ostatnich dniach otrzymała ona pieniądze od brata z Ameryki i przygotowywała się do wyjazdu za morze. Harko wszelkiemi sposobami starał się ją odwieść od tego zamiaru. Onegdaj wywołał ją na wiejski cmentarz i tu, gdy dziewczyna odmówiła jego prośbie, chciał ją przestrzelić. Dziuryj zdołała jednak uciec do domu.

Na drugi dzień przy pracy na folwarku w Połanowicach Harko strzelił dwukrotnie do dziewczyny, ale ta uchyliła głowę i oba strzały chybiły, osmalając tylko jej powiekę oka.

Harko po strzałach zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

—•••—

RABUNEK I KRADZIEŻ.

W kopalni węgla w Sierszy, pamiętnej z tragicznej katastrofy, w której zginęło 28 robotników podczas zalewu powstałego wskutek oberwania chmury, onegdaj dwóch bandytów zrabowało 3 miliony marek, które niósł posłaniec z kasy konsumu fabrycznego do zarządu kopalni, na wypłatę robotników. Opryszki rewolwerami zagrozili posłańcowi i wyrwawszy mu całą gotówkę uszli w pobliskie lasy.

—•••—

W Makowie na poczcie wykryto kradzież czeków i dolarów z listów przysłanych z Ameryki. Szkodę dotychczas ustalono na półtora miliona marek. Aresztowano 7 osób w związku z tą kradzieżą, a między niemi jednego niższego funkcyonaryusza tej poczty.

—•••—

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET.

W Warszawie usiłowała się struć 15-letnia Janina Wasilewska, córka dorożkarza i praczki. Powód, który ją skłonił do tego kroku jest typowym dla dziewczyny miejskiej ze sfer zarobkujących, która najczęściej wychowuje się bez opieki rodziców. Janina korzystając z nieobecności ojca i matki zawarła znajomości z różnemi dziewczętami i chłopcami, poczem zaniedbywała prace domowe, późno w nocy przychodziła do domu, a czasem nocowała poza domem. Karcenie słowne ojca nie odnosiły skutku, dopiero, gdy matka ukarała ją czynnie po stracie 2,000 marek na łakocie, dziewczyna rozżalona karą i nieporozumieniami z „narzeczonym", palaczem z parostatków, w zamiarze samobójczym otruła się kwasem solnym. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

We Lwowie wczoraj truła się trucizną na szczury 30-letnia Anna P. mieszkanka domu publicznego przy ul. Szpitalnej.

Inny powód rozpaczy miała Marya O., zamieszkała przy ul. Leśnej. Mąż jej zaznajomił się z inną kobietą i zaniedbywał dom. Rozżalona kobieta kupiła jodu za tysiąc marek i całą tą ilość wypiła w zamiarze samobójczym. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

—•••—

Dalsze ofiary katastrofy w Pucku

Ofiary wybuchu bomby w Pucku przejmują grozą i budzą współczucie dla ofiar tej strasznej katastrofy.

W czasie gdy tłumy widzów śledziły ruchy hydroplanu, spadła na głowy ich bomba rzucona o kilka sekund zawcześnie przez obserwatora samolotowego inżyniera Witkowskiego. Nastąpił jakby huk największego pocisku armatniego, prąd powietrza wzburzył fale morskie, zadygotały statki, zachwiały się zabudowania i powylatywały wszystkie szyby w promieniu paru tysięcy metrów.

Przeraźliwy jęk i krzyk rozległ się z miejsca gdzie wybuchł pocisk. Wśród poszarpanych szczątek ciał słyszano przeraźliwe krzyki: Dobijcie mnie! Dobijcie! Nieco dalej zagrzebana z bolu rękoma w piasek morski dziewczyna woła do matki: Mamo! Mamo! Ratunku! Nie chcę jeszcze umierać! Ratuj, ratuj! Wołana matka o kilka kroków leżała już nieżywa. Nieco dalej leżała młoda dziewczyna z czerwoną różą na piersi. Czaszka jej zmiażdżona — jęcząc umarła. Obok leżał żołnierz z urwanemi obiema nogami. Krzyczał on w niebogłosy, a krzyk jego mieszał się z krzykiem i lamentem setek mężczyzn i kobiet. Inna niewiasta z poszarpanemi wnętrznościami zginęła tuląc do siebie martwe dziecię. Widziano oszalałych z trwogi i przerażenia. Od morza dolatywały rozpaczliwe głosy wołające o pomoc. Były to osoby wypadłe w topiel z przewróconych łódek wskutek wybuchu. Znaleziono następnie w sitowiu dwóch topielców — więc ilość zmarłych ofiar wzrasta o 15.

Pomiędzy ofiarami znajdują się dwaj mieszkańcy Krakowa, adjutant komendy floty por. Kubas, dwie osoby z Warszawy, w tem 11-letni Wacław Toczyński, jedyny syn komandora marynarki, który bawił na letnich wywczasach z matką.

Pogrzeb niektórych ofiar katastrofy odbył się onegdaj w Pucku przy współudziale muzyki wojskowej, delegacyi wojskowych i nieprzejrzanych tłumów publiczności.

Inżyniera Witkowskiego, mimowolnego sprawcę wypadku, aresztowano. W areszcie usiłował on popełnić samobójstwo. Aresztowano również Komendanta stacyi lotniczej, który w pierwszej linii ponosi odpowiedzialność za to straszne nieszczęście.

Z powodu tej katastrofy ogół ludności domaga się, ażeby samoloty urządzające wzloty nad miastami lub nad zebraną tłumnie publicznością czyniły to w znacznej wysokości. Zmniejsza to szanse upadku na głowy widzów.

—•••—

Zamiast do ślubu.. do więzienia.

W Polskim Banku handlowym w Poznaniu jeden z współpracowników, Stefan Gortat, sprzeniewierzył 7 milionów marek, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Policya wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, a następnie poszukiwania za defraudantem, ale bezskutecznie.

Z biegiem czasu udało się jednak stwierdzić, iż Gortat ukrywa się w samej Łodzi pod fałszywem nazwiskiem Sylwestra Szymańskiego, oraz że w dniu 19 bm. miał się odbyć jego ślub z panną F. w kościele św. Józefa.

Władze policyjne wysłały oznaczonego dnia swoich funkcyonaryuszów przed kościół celem schwytania defraudanta.

Połów tym razem się udał. O oznaczonej godzinie przed południem przed kościół św. Józefa zajechała elegancka kareta, wioząca Gortata i jego narzeczoną wraz ze świadkami niedoszłego ślubu.

W chwili, kiedy oblubieńcy zamierzali wejść do kościoła, agenci policyjni podeszli do nich, oświadczając Gortatowi, iż zostaje aresztowany.

Jak piorun z jasnego nieba spadło to oświadczenie na narzeczoną G. i gości weselnych. Panna F. z przestrachu zemdlała, zaś wśród obecnych powstało zamieszanie i w rezultacie całe towarzystwo w strojach weselnych zajechało... do policyi.

Podczas rewizyi znaleziono przy Gortacie 2 miliony marek w obligacyach państwowych, oraz 41 tysięcy mk. gotówką.

W toku badania Gortat przyznał się do popełnionej malwersacyi. Po przywłaszczeniu 7 milionów marek wędrował on z miasta do miasta, przepędzając czas na zabawach i grze w karty, aż wreszcie wpadł na pomysł wyjechania do Sopot, gdzie przegrał 5 milionów marek.

Ponieważ zapas gotówki zmniejszał się z każdym dniem, postanowił powrócić do kraju, lecz aby nie zostać schwytanym, zamieszkał w Zgierzu w hotelu. Pewnego razu w wagonie Gortat poznał jadącą pannę F., z którą zawarł bliższą znajomość, oświadczając jej, że jest bogatym kupcem. Panna F., sierota, zgodziła się, ale przeszkodziły władze policyjne.

—•••—

Lubień zdrój -- czy źródło paskarskie?

Znany od szeregu lat Lubień Wielki ze swego źródła siarczanego, dokąd dziesiątki ludzi nieszczęśliwych przyjeżdżało o kulach, a wyjechali zdrowi do domu, dziś zmienił się w spelunkę paskarską.

Dobra Lubień Wielki przeszły swego czasu w ręce bar. Brunickich, którzy dbają tylko o swój własny interes. W roku przeszłym bar. Brunicki odbudował częściowo zniszczony zakład, tak, że dziś ma tylko na 30 łazienek i oddał go pod zarząd p. Neweliczowi, emer. radcy skarbowemu, a byłemu inspektorowi podatkowemu w Gródku Jagiellońskim, zaś funkcye lekarskie dr. Mazankowi. Już w zeszłym roku działy się skandaliczne rzeczy pod zarządem p. radcy; piętnowano je w prasie. W tym roku jest jeszcze gorzej.

P. Newelicz piastuje aż trzy godności: 1) emer. radca skarbu, 2) dyrektor zakładu, 3) restaurator zakładu. Pracuje też gorliwie nad pomnożeniem majątku.

Kąpiel I. klasy kosztuje 1200 mk., II. kl. 1000 mk., kąpiel zwana borowinową, sporządzona ze zwykłego torfu i ziemi, kosztuje 2400 mk., a obsługę płaci się osobno, gdyż p. baron służbie nic nie płaci. Prawdopodobnie z zeszłorocznej borowiny, po której ślad zaginął, wyrabiano po raz drugi kąpiele. Porządki w łazienkach straszliwe; zanieczyszczenie, że aż niedobrze się robi. Ale tam p. dyrektor nie zagląda, a tylko patrzy na kartki ordynacyjne, bez której biletu nie wydają. Za kartki te każdy kuracyusz musi zapłacić aż 5000 mk., ważne na 10 dni, a nie na cały sezon. Komisya miejscowa ułożyła ceny mieszkań od 15.000 do 24.000 miesięcznie, ale te ceny obowiązują tylko wieśniaków, bo u p. barona zaczyna się od 50 tysięcy marek.

Ze zniżek kąpielowych korzystają tylko niektórzy pracownicy państw., którzy mają protekcyę u p. Newelicza i którzy stołują się w jego restauracyi, i ci tylko mają możliwe ulgi. Ponieważ wszyskim na stołowanie się u p. dyr. fundusze nie pozwalają, gdzie np. szklanka mleka kosztuje 60 mk. (1/5 litra), a u wieśniaków dostaje się za 80 do 100 mk. 5 szklanek mleka, t. j. 1 litr. P. radca tak wyśrubował ceny, że niepodobna wytrzymać.

Polski Związek niższych funkc. państwowych odniósł się z pisemną prośbą do zarządu o udzielenie zniżek dla swych członków, ale p. Newelicz, choć sam były funkcyonaryusz państw., wyśmiał się z tej prośby i nie wydał nawet biletu całego dla członka powyższego Związku bez lekarskiego zezwolenia, który nawet w miejscu nie mieszka, tylko dojeżdża ze Lwowa.

Kuracyusze cierpią tu wszelkie niewygody i szykany ze strony zarządu, wystając godzinami pod oknami kasy na bilety, a w końcu odmawia się, że już brak, bo rozdane zostały dla osób protegowanych na cały tydzień, a biedniejszym jak na ironię daje się I. kl. po 1200 mk.

Wszelkie zażalenia do właściciela są bezcelowe, który wymawia się tem, że wydzierżawił wszystko p. Neweliczowi i w to się nie miesza. Komisarza rządowego nie ma, a trójka zarządzająca ściąga milionowe dochody z biednych kuracyuszy bez litości.

Apelujemy do miarodajnych czynników rządowych i min. zdrowia publicznego, by zechciały jak najprędzej zająć się tą sprawą i wysłały komisyę rządową na miejsce i położyły kres temu paskarstwu.

Michał Rudz z Kolomyi, Jakób Senger z Dobromila, Adam Bajorski z Przemyśla, Józef Albert ze Lwowa.

Wynagrodzenie pracown. kolej.

Odnośnie do umieszczonego wczoraj pod powyższym tytułem artykułu otrzymujemy z dyrekcyi kolejowej wyjaśnienie, że tym konduktorom, którzy pobrali już w Rumunii dyety w normowanej wysokości wprost od Puzappu, a zatrzymawszy to pobrali drugi raz dyety w dyrekcyi kolejowej, potrącono naturalnie niesłusznie poraz drugi wypłacone kwoty i to nietylko za wiedzą, ale nawet na wyraźne rozporządzenie Ministerstwa kolejowego. O tem zostali też odnośni konduktorzy uwiadomieni.

Nie ma też mowy o tem, aby konduktorom odprowadzającym pociągi zbożowe do Rumunii, należały się podwójne dyety, albowiem kontrakt zawarty pomiędzy Ministerstwem kolei a Ministerstwem aprowizacyi postanawia, że tylko Puzapp ma zwracać kolei koszta dyet, niema zaś w kontrakcie (i chyba nie może być!) wzmianki, że Puzapp ma raz sam płacić dyety, a drugi raz (za tasamą delegacyę!) zwracać dyrekcyi kolejowej koszta dyet, które już raz zostały pobrane. W dyrekcyi stanisławowskiej nie potrącano dyet z tego prostego powodu, ponieważ Puzapp uwiadomił Dyrekcyę stanisławowską, o tem, że sam będzie płacił dyety, więc dyrekcya nie płaciła drugi raz, a temsamem nie miała co potrącać. Dyrekcya lwowska dopiero po kilku miesiącach dowiedziała się o tem, wypłaciwszy zaś poraz drugi musiała potrącić niesłuszną wypłatę.

—•••—

Stosunki w kopalni węgla w Dżurowie.

Jest kopalnia węgla w Dżurowie w powiecie śniatyńskim.

Robotnicy zarabiają tam od 120 do 300 Mp. na szychtę, a tylko niektórzy dozorcy maja na szychtę 700 Mp. Na kasę chorych ściąga przedsiębiorstwo 3 proc. od zarobku robotnika, a w razie choroby to samo przedsiębiorstwo wypłaca najwyższy zasiłek $9\frac{1}{2}$ Mp. dziennie, i to lekarz w Zabłotowie, miasteczku oddalonem o dobre dwie mile od kopalni, nie chce chorego przyjąć mówiąc: niech mi firma zapłaci, co mi winna, to będę chorych przyjmował.

Gdzie są biura kasy chorych, nie można się od robotników dowiedzieć, ponieważ nie wiedzą.

Robotnicy nie mogąc wyżyć z tych głodowych płac zwrócili się do sekretarza Związku Rob. Przem. Górniczego i Naftowego i ten założył tam filię Związku i chciano odbyć poufne zgromadzenie członków celem wyjaśnienia im znaczenia organizacyi zawodowej.

Zwołano na 13 b. m. członków, ale niestety, Policya państwowa staje w obronie kapitalistów, wyzyskujących nieświadomość robotników. Oto komendant posterunku policyi państwowej z Różnowa zabronił odbycia zgromadzenia pod protekstem, że nie było zgłoszone do władzy politycznej.

Mimo, że sekretarz Związku tow. Rzemieniecki przedłożył p. komendantowi Statut Związku **zatwierdzony przez ministerstwo i wyjaśnił, że poufne zgromadzenie członków zwoływane na** podstawie 2 § ustawy o zgromadzeniach nie ma być zgłaszane do władzy politycznej, nic to nie pomogło, p. **komendant po porozumieniu z kierownikiem kopalni** zabronił odbycia zgromadzenia i koniec.

Czas by było, ażeby panowie Starostowie pouczyli swoje podwładne organa, że Konstytucya Rzeczypospolitej Polskiej gwarantuje robotnikom swobodę stowarzyszenia się i zgromadzenia, że władze są na to, aby policya i w Dżurowie je przestrzegała.

Czas skończyć z bezprawiem, jakie w tym zakątku od pewnego czasu się zakorzeniło.

O stosunkach w kopalni jeszcze pomówimy.

—•••—

Komunikaty.

× ZARZĄD ZWIĄZKU MIESZKANIOWEGO I BUDOWLANEGO „DOM" we Lwowie, spółdzielni z odpowiedzialnością udziałami, komunikuje, że wdrożył kroki o uzyskanie gruntów budowlanych, tudzież o kredyty długoterminowe niskoprocentowe, aby zrealizować postulaty zgłaszającym się członkom.

Na razie podejmujemy się jeszcze w obecnym sezonie budowy domów drewnianych patentu „Simplex" oferowanych przez Bank Kredytowy w Warszawie, wedle modeli i planów znajdujących się w lokalu Związku gospod. spoż. „Jedność" ul. Lindego 6, gdzie członek dysponujący parcelą budowlaną i gotówką musi zasięgnąć bliższych informacyi.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY i t. d. we Lwowie, ul. Cłowa 6, zaprasza delegatów ze wszystkich miast Małopolski na Zjazd Budowlany, który odbędzie się dnia 27 sierpnia 1922 we Lwowie w domu Związku zaw. murarzy i t. d. ul. Cłowa 6. Uprasza się wszystkie organizacye Związków Budowl. tak zorganizowanych jakoteż niezorganizowanych o wysłanie delegatów w sprawach organizacyjnych.

Za Zarząd: Wieczysty.

× NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SP. AKC. PRACUJĄCYCH W. KAMIENIU we Lwowie, odbędzie się dnia 30. sierpnia o godz. 6. wieczorem w lokalu stow. kaflarzy, ul. Zielona l. 7. I. p. z porządkiem dziennym:

1) Wybór członka dyrekcyi.
2) Wybór członka Rady nadzorczej.
3) Wnioski.

W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się o godz. 7 przy jakimkolwiek komplecie.

Żelaszkiewicz, Kożewicz.

Z wydawnictw.

DYL SOWIZDRZAŁ: Karol Coster, tłum. z francuskiego Przecław Smolik. Nakład Lud. Spółdzielczego Tow. Wydaw. Lwów, 2 tomy.

Prawdziwe to arcydzieło wyszło po raz pierwszy w całości w języku polskim w świetnym przekładzie dra Smolika. Okładkę zdobił art. Witkiewicz.

DŻYM HIGGINS: Uptona Sinclaira, znanego pisarza i społecznika amerykańskiego. Nakładem Lud. Spół. Tow. Wydawniczego we Lwowie. Okładkę wykonał art. Kurczyński. Stron 384.

Dzieło to znane już czytelnikom naszym z odcinku „Dziennika Ludowego", obejmujące tragedyę życia robotnika, powinno znaleźć się w każdym domu robotniczym.

—•••—

Jak wygląda pomoc lekarska w stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej?

STANISŁAWÓW w sierpniu.

Dnia 8 bm. przy poc. 323 konduktor Marcin Jabczyński, pełniąc swą służbę, w myśl obowiązujących przepisów przy wyjeździe ze stacyi Czarny Ostrów oglądał przez okno tył pociągu i wtedy został ciężko raniony w głowę tak, że aż na przestrzeni pociąg zatrzymano. Nieprzytomnego opatrzył prowizorycznie w Chodorowie lekarz kolejowy z Wybranówki, jadący tym samym pociągiem. Okazało się przytem, że w skrytkach sanitarnych opatrunków żadnych nie było, prócz bandaży. Lekarz naczelny jeździ wprawdzie na wizytacyę, nie dba jednak o to, czy materyał sanitarny jest w porządku, tylko by były pełne dyety i premie oszczędnościowe.

Jeden tylko kontrolor ruchu Stanisław Wiśniewski zajął się gorliwie wypadkiem biednego pracownika; osobiście telegrafował i telefonował do Stanisławowa, ażeby konduktora Jabczyńskiego zaopatrzyć dokładnie, a w razie potrzeby odesłać do szpitala.

W Stanisławowie zjawił się na dworcu dr. Pertak i zamiast kazać zanieść rannego do sali opatrunkowej, tylko popatrzył się na niego, bo widać obawiał się przestraszyć kucharkę lub indyki naczelnego lekarza, które kwaterują w sali opatrunkowej. Napisał kartkę na świstku papieru o przyjęcie do szpitala, lecz gdy Jabczyński zjawił się w szpitalu, powiedziano mu, że takiego świstka nie uznają.

Tak wygląda pomoc lekarska Kasy chorych dyr. kolei państw. w Stanisławowie, gdzie jest aż ośmiu lekarzy. Jabczyński, nie mając innej rady, wezwał lekarza prywatnego do siebie, którego honoraryum, dorożki i leki wyniosły kilkanaście tysięcy marek. Czy na to opłaca się Kasę chorych, ażeby biedny pracownik, żyjący z marnej pensyi, musiał swą krwawicą opłacać niedbalstwo miarodajnych czynników sanitarnych na wypadek nieszczęścia? **Kolejarz.**

Z dziedziny parcelacyi

MONASTERZYSKA, w sierpniu.

Jeszcze w r. 1920 rozparcelowano między ludność Czechowa i Słobódki dol. grunta na Słobódce dolnej i Czechowo za pośrednictwem Towarzystwa osad. agrarnego we Lwowie. Ludność miejscowa uboga złożyła cenę kupna, jak również opłaciła za pomiar. Inżynier wydelegowany przez wspomniane Towarzystwo w roku 1921 część gruntów pomierzył, oddał w posiadanie i garstka szczęśliwców, którzy nabyli lepsze grunta jako zamożniejsi, dzisiaj już zbierają plony. Ostały jednak t. zw. Łazy, wyżej położone, a nabyte przeważnie przez biedotę, niepomierzone, a zatem żaden z nabywców nie może, bo nie wie, gdzie jego miedza sięga, używać. Co za tem idzie, ogólne niezadowolenie wśród najbiedniejszych, kłótnie, swary bójki wzajemne wskutek dewastowania części lepszej.

Liczne prośby do Towarzystwa agrarn. osad. do dziś nie odnoszą skutku. Ludność uboga jest skłonną jeszcze raz złożyć na koszta inżyniera, by ten jak najrychlej zjechał i pomierzył każdemu jego część. Leży to w interesie nietylko ludności, ale w interesie ogółu, gdyż części te, leżąc przez dwa lata odłogiem, nie przyczynią się chyba dla dobra ogółu.

Interesowani zanoszą tą drogą prośbę do miarodajnych czynników, by natychmiast został wydelegowany inżynier na miejsce, i pomiar uskutecznił, gdyż zbliżają się roboty polne jesienne, tak, by w przyszłym roku ludność, a w trzecim roku po kupnie — mogła osiągnąć bodaj jaki taki pożytek. **Interesowani.**

Różne.

NOWY CARUSO. Jak przed laty słynny śpiewak Caruso, przypadkowo usłyszany przez znawcę śpiewu, stał się z kowala wielkim tenorem, tak znów obecnie w Weronie Zenatello, do niedawna pomocnik piekarski, święcił tryumfy na scenie tamtejszej, jako tenor znakomity.

Zenatello, podobnie jak Caruso, śpiewając przy pracy, zwrócił uwagę przepięknym swym głosem pewnego znawcy. Ten poradził młodemu piekarzowi, by się kształcił na śpiewaka. Zenatello udał się do jednego z nauczycieli śpiewu w Weronie, wykształcił się na barytona i otrzymał stanowisko w chórze opery neapolitańskiej.

Gdy zdarzyło się, że śpiewak, grający rolę Cania w „Pajacach" Leoncavalla zachorował, Zenatello podjął się go zastąpić i wywiązał się z tego zadania znakomicie. Wówczas też dopiero ujawniło się, że jest właściwie tenorem.

Od tej chwili sława jego wzrastała szybko. I oto w tych dniach wrócił do Werony i wystąpił w roli Lohengrina przed tysiącami współrodaków, z których wielu znało go jeszcze, jako piekarza.

Zamieranie przemysłu na Śląsku czeskim.

FRYSZTAT, 17. sierpnia.

Już w ubiegłym roku wydalono cały szereg robotników z tutejszych hut, a w maju b. r. wydalono przeszło 1.000 robotników. Pozostało jeszcze przeszło 400 robotników, oraz kilkudziesięciu urzędników, którzy czekali na „lepsze czasy..." Kierownictwo fabryki czyniło wszystko, aby nietylko utrzymać obecny stan robotników w hutach, ale ażeby módz przywrócić poprzednią produkcyę, to znaczy przyjąć z powrotem kilkuset robotników. Ale o tem ostatniem ani myśleć nie można, póki korona czeska jest potwornie wysoka za granicą.

Ale kierownictwu hut tutejszych nie udało się zatrzymać nawet obecną ilość robotników. Wydalonych zostanie dalszych 400 robotników z hut. Przedtem kierownik, oraz starosta tutejszy p. dr. Haering, udali się do Pragi, ażeby tam w ministerstwach handlu i pracy uzyskać zniesienia cła na surowce niemieckie. Rząd jednak nie zgodził się na propozycyę kierownictwa hut i cła nie zniósł, tak, że huty frysztackie muszą niebawem stanąć, a to całkowicie, wydalając też resztę robotników i urzędników.

Miasto, któremu przed trzema i dwoma laty tyle naobiecywano, obecnie obumiera powolną, lecz pewną śmiercią.

200 szkieletów w wykopalisku.

Z Łucka donoszą nam:

Przed kilku dniami na dziedzińcu Zamku Lubarta w Łucku przystąpiono do przekopania niewielkiego placyku przy ścianie wieży, na której mieści się punkt obserwacyjny łuckiej straży ogniowej. Po zebraniu pierwszej warstwy ziemi, grubości około ćwierć metra, natrafiono na sklepienie murowane, w którem znaleziono około 200 szkieletów.

W grobowisku znaleziono również zbutwiałe kawałki złotogłowia, (tkaniny przetykanej złotem). Pośród czaszek jest kilkadziesiąt z zębami zupełnie niezepsutemi.

Czyj to grobowiec i czy to wogóle grobowiec lub też może miejsce śmiertelnej kaźni dawnych władców zamku, powinni wyświetlić powołani do tego archeologowie.

Wojna domowa w Irlandyi.

DUBLIN, 21 sierpnia. (Pat.) Przy przyjeździe Colinsa dokonano zamachu na jeden z towarzyszących mu samochodów. Kierownik samochodu ranny. Wypadek ten **wywołał w Irlandyi** powszechne oburzenie.

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK W GAFOCIE. Od dnia 5. b. m. trwa strejk w fabryce obuwia Gafota. Wzywa się robotników do nieprzyjmowania pracy w danej fabryce, aż do odwołania strejku. **Zarząd.**

§ STREJK W FABRYCE OBUWIA „GAFOTA" przedłuża się. Panowie pracodawcy swoją postawą i zachowaniem się, świadomie prowokują strejk nadal. Wszelkie próby porozumienia czynione ze strony robotników i zw. zawodowego przem. skórzanego zostały odrzucone przez dyrekcyę, która czyni ze swej strony kontr-propozycye: powrót do pracy na poprzednich warunkach, z jako dodatek, i nadwyżkę dyrekcya proponuje zastąpienie pracy dziennej akordową. Robotnicy świadomi swego czynu, w żadnym razie nie mogą przyjąć warunków dyrekcyi, gdyż przy istniejących dotychczas placach i tej drożyźnie, skazani byliby na powolną śmierć głodową.

Żądania, jakie wystawili robotnicy w dniu 3. sierpnia, są następujące: dla robotników ukwalifikowanych 3.500 mk., dla niewkwalifikowanych od 1.800 do 2.400 i robotnic od 1.200 — 1.800 mk. za 8 godz. dzień pracy. Takich „horendalnych" płac domagają się robotnicy. Od chwili wystawienia żądań ceny na rynku gwałtownie podskoczyły, tak, że zachodzi potrzeba wystawienia powtórnych żądań podwyższenia płac gdyż te już dziś nie są wystarczające.

Warto też wiedzieć, jak świetnie zarabiają robotnicy dotychczas, pomimo, że panowie fabrykanci tak drogo sprzedają swe wyroby. Robotnice pracujące w fabryce zarabiały od 6650 — 700 mk. (!), robotnicy mają cokolwiek wyższe płace, jednak i te w żadnej mierze nie mogą wystarczyć choćby na najnędzniejsze wyżywienie.

Propozycyę ze strony robotników automatycznego podwyższania płac, podług wzrostu drożyzny, fabrykanci kategorycznie odrzucili, ale ceny na swe wyroby podwyższają omal, że co godziny.

Robotnicy ręczni pracujący u majstrów otrzymali w dniu 21. b. m. 50 proc. podwyżki, bez strejku i majstrowie nie bankrutują.

Robotnicy przymierają głodem, a pp. fabrykanci udają wielkich patryotów i twierdzą, że chcą podnieść produkcyę i odbudować przemysł tylko dla dobra robotników. Bezmyślność kapitału jak widać nie ma granic.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! Aż do odwołania należy omijać Lwów, gdyż przeprowadzamy akcyę cennikową.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Omijajcie Lwów, z powodu akcyi cennikowej, aż do odwołania.

§ STREJK METALOWCÓW W BITKOWIE. Z powodu strejku metalowców, należy omijać Bitków, aż do odwołania.

Regulacya płac oficerskich.

W związku z mającą nastąpić ogólną regulacyą płac pracowników państwowych, ministerstwo spraw wojskowych również przygotowało już projekt nowego systemu poborów dla osób wojskowych. Nowy system polega na oznaczeniu wynagrodzenia poszczególnych stopni oficerskich stałą ilością punktów, które oblicza się na podstawie mnożnika ruchomego, określonego i kontrolowanego peryodycznie w porównaniu z cenami rynkowemi artykułów pierwszej potrzeby.

Jak informują projekt ten wniesiony ma być na jesienną sesję w tej formie, by Izba upoważniła Radę ministrów do natychmiastowego zastosowania nowej skali poborów.

AKADEMICY POZNAŃSCY W ROLI KELNERÓW

Jak donoszą pisma poznańskie, wywiązał się tam jednodniowy strejk kelnerów, którym właściciele kawiarń nakazali kupić sobie fraki. Strejk trwał 24 godzin i był czysto manifestacyjny.

Aby ukarać za to kelnerów, właściciele pozbawili ich całotygodniowego zarobku, urządzając lokaut na 8 dni. Mogli sobie na to pozwolić gdyż studenci uniwersytetu, członkowie Bratniej Pomocy, zobowiązali się posługiwać przez tydzień i brać za to napiwkowe „procenty".

KINO **PASAŻ** Pasaż Mikolascha. **wyświetla od 23 bm.** i w dnie następne **Cyrk King Nadzwyczajna Premiera Cyrk King** Gwiazda Amerykańskiego Repertuaru filmowego niezrównany w pomysłowości 6 aktowy dramat p. n. **Płonące źródło NAFTOWE!!!** z cyrku p. t. Cyrk King. 1130

PIERSCIONEK złoty, zgubiony koło Teatru Wielkiego, zostanie pełną wartością znalazcy wynagrodzony. Adres: Roman, Kotlarska 1. 6.

ROBOTNICE z branży papierowej poszukiwane: Sakramentek 16. 3

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje ulica Wołyńska l. 5.
naprzeciw rogatki Żółkiewskiej. 1053

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista** 20
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Poszukiwani do Paryża
na dogodnych warunkach
Cieśle 1125
Polacy, Czesi i Austryjacy
Płaca za godzinę — 3 Frs.
L. Duteil, Paris. 30 Boul. St. Jacques.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej
Rytownik I. Goldgeier Lwów, Sykstuska 17. 1049

Mamy:
stale na sprzedaż Kamienice, Domy, gospodarstwa, wielkości 2, 4, 6, 10, 15, 24, 50, 100 mórg i t. d., folwarki, Domeny, Mleczarnie z całkowitem urządzeniem. Ogrodnictwo z pięknym domem, zaraz do objęcia. Na pisemne zgłoszenia uprasza się znaczki.
1131 Zgłoszenia
BRACIA PAWLAK
Biuro pośrednicze
KĘPNO, ul. Kolejowa 279.

Młyńskie kamienie, walce, łuszczarki, transmisye, pasy, gazę, motory, turbiny poleca
„PILOT"
1010 **Lwów, ul. Batorego 4.**

MASZYNY do szycia

najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i do robót ręcznych, poleca
Aleksander MALIMON
Skład maszyn do szycia
Lwów, Wałowa 11 A.
Przyjmuje również maszyny do naprawy
946

II. TARGI WSCHODNIE
we Lwowie, od 5—15. września 1922.

Dzień otwarcia
5. września 1922.
CENTRALNY RYNEK
zakupów fabrykatów i surowców
KUPCY I PRZEMYSŁOWCY zechcą celem uzyskania mieszkania zgłaszać się listownie lub osobiście jaknajrychlej do BIURA MIESZKANIOWEGO Targów Wschodnich, Lwów, ul. Senatorska 6. 1129


CUNARD LINE
Lwów, Sykstuska 37
naprzeciw głównej poczty.
DO
AMERYKI i KANADY
Największe i najszybsze okręty na świecie
LWÓW, SYKSTUSKA 37
naprzeciw poczty
Uważajcie na Nr. 37
1101


Fabryka stampil Kauczukowych
oraz
PIECZĘCIE, TABLICE, MONOGRAMY, GRAWURY
wykonuje po najtańszych cenach
Roman Minkin Lwów, Legionów 29, pasaż
Stałym odbiorcom znaczny opust. Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą. 3169

ŻUŻLE
(wysiewki) pod budowę i na podsypy w każdej ilości dostarcza wagonowo
Mevè Gajewski Sp. z ogr. odp.
1114 Lwow, ul. Małeckiego 7 II.

Baczność Robotnicy! „Księgarnia Ludowa", ul. Szajnochy 2 własność Ludowego Spół. Tow. wydawniczego we Lwowie poleca Tow. partyjnym dla ich dzieci **książki szkolne do szkół średnich i powszechnych,** książki naukowe, społeczne i polityczne, powieści i bajki.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. 874.